

XVIII 3. 528

ODPOWIEDZ

Z Strony Urodzon: Jozefa Cybulskiego Ucz: Walentego Peszyńskiego Bogumilla Frakemberka, ozadanie współeczności Kryminału Kroloboystwa, iakoby także przez nich popelnionego na Sądy Seymowe od UU. Instygatorow Kor. y W. X. Lit: y iey Delatorow w prowadzone uczyniona.



Kiedy już dzień ten, rozeznania sprawy y występku: w świecie naygorzszego przychodzi. początkowe słowa moje, obracam nappzod na powinne Maiestatu: iako wierny poddany, oraz Nayiaśnieysz: tego tu Trybunału uszanowanie.

W Prowadzeniu pierwszym sprawy tey, na tak okropne a bogday nigdy niesłychane od UU. Instygatorow Korn: y W. X. Lit: y ich Delatorow przeciwko obwinionym wniezione oskarżenie, w zadumieniu struchlały zamilczałem?

Miałem tego sprawiedliwe przyczyny, raz iż wtak wielkiej wagi materyi, gdzie zachodzi ziedney, o Powagę, honor y obelgę Panującego, z drugiey zaś strony, o życie ludzkie?

Należało mi się wprzod stosować do wyznania Sądowego oskarżonych; powtore że sama strona Instygująca w konkluzyi swey nieżądała od pozwanych natychmiast odpowiedzi, ale ich tylko podług Konstytucyi, 1588. Roku, dla opowiedzenia dobrowolnego zadanego im Kryminału, do Sądu poddała.

Gdy zaś podług Decyzyi Sądowej takowe dobrowolne z stawionych w więzach wyznania, z tychże wyrokow Naywyższego y Łaskawego Sądu pozwolone obwinionym odwoady, są wyprowadzone.

Przystępuję za tym z rozrządzenia powszechnego Prawa y wyżej nadmienionego, tudzież z obowiązku na mnie włożonego, pozwoloney obrony. Urodz: Cybulskiego Peszyńskiego, y Frakemberka o kryminał Kroloboystwa y w społeczeństwo onego zaskarżonych, takiey; ile możność moja wydosztarczać potrafi, y sama ich niewinność usprawiedliwiać będzie.

A Nie

XVIII 3. 528

Niewprzód iednak od tey zaczynam, bo drętwić każdemu należy na samo wspomnienie szkaradnego na Osobie Jego Krolewskiej Mości (na ktorey całość kraiowa zawisła) popelnionego występku.

Utyskiwać potrzeba, że tym nayniegodziwszym uczynkiem szańbiony Maiestat, Poświęcona Kroluiącego Osoba znieważona, Prawa Religii y powszechne Narodowe potargane, sława y honor Narodu oszpeczone, zgola do nayokropnieyżey stała się otwarta droga nieszczęśliwości.

Ten tak okrutny świętokradzko dopełniony Kryminat, wrzufa każdego do powinnego upomnienia się o krzywdę obrażonego Maiestatu.

Rzeczą tedy niewątpliwą jest, iż tacy winowaycy, według wielkości zbrodni, dla zapobieżenia wsz. lkim niegodziwościam iaknaysurowiej bydź powinni karani, takowe wściekły y drodne, aby było wygubione plemie.

Lecz iezeli Urodz. Cybulski Frakemberk y Peszyński o takowy haniebny występek obwinieni, między tych Kryminalistow liczyć się powinni albo nie? krotkie na stronę ich do Najiasniejszego Sądu czynie uspraw.edliwienie.

Wystawiam nayprzód Osobę Urodz. Cybulskiego. Ten, w czasie ni-dawnego zamieszania nieszczęśliwego Kraiowego, zabrany był po dwa razy, pod różne dywizye nawet y Urodz. Łukawskiego, ktoremu kilkokrotnie dziękował za służbę w Zakrocymie, a gdy Urodz. Łukawski niechciał go uwolnić, zruciwszy z siebie mundur Urodz. Łukawskiemu, pojechał do wsi Niepieków zwaney, Oycy żony swey dziedzicznej wsiemi Zakroczymskiej leżącey.

W ktorey, iako też y u Przyjaciół dla spokojności życia swoi-go chronił się:

W kilka czasow z tamrąd, gdy do wsi Cybulic Oycy swego dziedzicznej, w Ziemię Sochaczowską powracał, y przez Wisłę pod Głuskiem przewoził się, napotkał Kuzmę y Urodz. Łukawskiego, który kazał mu iechać z sobą do Warszawy,

Y w przod wyśłał go zaraz do Czarnowa, a potem, z furami zbożem y sianem naładowanemi do Lasu Małockiego, z kąd miał przyjechać do Wolki.

Ten

Tam iak tylko Urodz: Cybulski fury do lasu podług rozkazu Urodz: Łukawskiego zaprowadził, tak zaraz niebawiać powrocil do Wolki, gdzie się znaydował Urodz: Łukawski, z Kuzmą Pefzyński, y tam nocowali.

Przy pakowanin wlesie mundurow, broni wfiano y zboże niebył, ani przy wykonywaney przez ludzi Strawińskiemu, wmałey wsi Przyśiedze nieznaydował się, o spisku uknowanym przeciwko Ofobie J. K. Mci niewiedział, y żadney przyśięgi do tego stofuiącey się niewypelniał.

Na zaiutrz po przenocowaniu w Wolce, Urodz: Łukawski wysławszy wprzod Pefzyńskiego z Węgrzyńskiem, kazał mu iechać za Kuzmą do warszawy,

Urodz: Cybulski, obawiając się Urodz: Łukawskiego pod ktorego zwierzchnością zabrany zostawał, chcąc nie chcąc czynił. to, co mu rozkazano było, bynajmniey iednak niewiedząc ozmowie iakiey sekretney, między kilka Ofobami będącey, y na iaki koniec z Kuzmą wysłany, munduru y broni żadney niemaiącey, pojechał do Warszawy, stanawszy w mieyscu przez Strawińskiego wyznaczonym.

Gdzie będący iuż Węgrzynek Urodz: Łukawskiego, spytany od Urodz: Cybulskiego pocoby do Warszawy przybył, odpowiedział, iż konie sprzedawać przyjechał.

Tu dopiero, Urodz: Cybulski na zaiutrz postrzegł nie co iakowąż zmwę utaioną, ktorey chcąc uniknąć, szukał zaraz iposobow, aby mógł był wydośćać się z mieysca tamtego.

Zamawiał się kilkokrotnie, iżby po iaki sprawunek poszedł do Miasta, chciał on, aby go posłano ostrogi kupić dla Wachmistrza, lecz zakazano było surowo, ażeby się nikt nieważyl wychodzić zstayni, ani nawet pokazywać.

Nad to Urodz: Wierszchleycki Wołyński y inni Zwierzchność maiący itali przy wrotach, y nikomu wyniść niedozwolili.

A tak Urodz: Cybulski, niemogąc dla pilney straży y ostrego zakazu wyiść ze stayni, w myśli tylko y gruncie sumnienia swego od złośliwey iakowey czynności dalekim będąc, wziął przed się rezolucyą, iżby zapodaną okazyą mógł się oddalić od takowey kompanii.

A 2

Jakoż

Jakoż gdy za dyspozycją przybyłego z Miasta w nocy Strawińskiego będący ludzie na koniach zbrojni, wypadli z stajni, za ktoremi y Kuzma, oddawszy Urodz: Cybulskidmu karabinek y do niego te słowa rzekłszy, byway z drow Cybulski, wybiegl.

Urodz: też Cybulski, wfiadi na swego konia, y natychmiast odgdzieindziej iadących w winną stronę oddaliwszy się, udał się do domu ulicą Franciszkańską, y w akcyi tey bezbożney attakowania J. K. Mci niebył.

Zabrany był znowu pod dywizją Urodz: Modzelewskiego, z kąd ufzedłszy, zostawał w służbie Urodzoney Zembruskiej, na reszcie nieczuiąc się żadney zbrodni, na Ofobę J. K. Mci uknowawey y dopełnionej, gdy z listem Urodz: Zembruskiego o Libertacyą piśanym tu do Warszawy przyjechał, na ten czas został wzięty do więzienia.

Ta jest krotko zebrana co do Ofoby Urodz: Cybulskiego iustificacya.

PESZYNSKI ZAS TAK SIĘ USPRAWIEDLIWIA.

Służąc w przod przed lat kilka w Kromnowie u XX. Kanonikow Regularnych za Dozorcę, zostawał potym u Dzierżawcy klucza Boguszyno za Leśniczego.

Pod ktory czas, a wyjazd Dzierżawcy do Gdańska, Ur, Strawiński, rządził temi Dobrami, dyspozycye swe wydawał fury ze zbożem na sprzedaż do Warszawy. y przy tych, Peszyńskiego wysyłał.

Pod tą władzą Peszyński będąc, cokolwiek mu czynić, y dokąd iechać Urodz: Strawiński nakazał, to dopełniać musiał.

A gdy pierwszą razą wysłany był ze zbożem do Warszawy, po przedaniu ktorego Urodz: Strawiński, kazał mu zjechać z furą do stajni XX. Dominikanow na nocleg.

W Trzy Niedziele potym Urodz: Strawiński, wydał znowu dyspozycją Peszyńskiemu, aby fury zbożem y sianem naładował, y zniemi do Warszawy iechał, ktore iak podług woli Urodz: Strawińskiego gotowe były, wysłał one z Peszyńskim do Małej wsi

Tam niedoieżdżając przysłał, Urodz: Strawiński Człeka do Peszyńskiego. iżby się z furami zatrzymał w lesie, aby Związkowi siana y zboża niezabrali.

Dokąd

Dokąd nadeszły y fury różne z zbożem do Wzrzawy iadące, które dla iakiegoś niebezpieczeństwa skupiły się z pierwszemi.

Y gdy z lasu pod Głusk do karczmy zaiechały, Ur: Strawiński, z wrocić ie y ludziom przy nadmienionych furach będącym iako y Pefzyńskiemu przyśięgać rozkazał, iż onego, y iego związkowych przed nikim, y nigdzie niewydadzą.

Po ktorey wykonaney przyśiędze, Pefzyński z furami swemi wyflany był do Głuska, tam wleśie przez trzy dni y nocy, ponieważ Ur: Strawiński konie od wozow poodsyłał bawić, y fur pilnować musiał.

Domagał się tamże Pefzyński aby go Ur: Strawiński dłużej niecheiał trzymać lecz od niego był furowo strofowany.

A po upłynieniu kilku dni, kazano Pefzyńskiemu iść do Urodz: Łukawskiego z Cybulskim y Kuźmą w Wolce będącego.

Na rozkaz ktory, poszedł Pefzyński do Wolki, y tam z Ur: Łukawskim, Kuźmą, y Cybulskim nocował.

Po przenocowaniu iako wyżey w Wolce, wyflany był od Strawińskiego Pefzyński z Węgrzynkiem Łukawskiego do Warszawy, z przyłączonym mu Testymonium dla wolnego przeiechania przez Rogatki.

Za pokazaniem ktorego y opowiedzeniem o przyiechaniu Ur: Strawińskiego y fur, przepuszczony będąc Pefzyński, zaiechał do stajni XX. Dominikanow, dokąd wkrótce przybyli Kuźma z Urodz: Cybulskim, potym wieczor nadiechały fury z sianem y zbożem.

Nadeszli także y ludzie po flifosku przebrani, ktoych rozeznać niemożna było. coby byli za iedni, á tych Pefzyński znać niemógł, y nieznał, bo przy pakowaniu Mundurow y broni wleśie niebył.

Nadto niżeli się z lasu ruszyły fury, wyflany był przodem do Wolki, á z tamtąd do Warszawy.

W stajni więc XX. Dominikanow noc y dzień pod furową strażą, iako wyżey nadmienioną przebywszy, gdy nocy następuiącey Ur. strawiński z Miasta przybiegł y będących z stajni wyprowadził.

Pefzyński z dwoma ludzmi z rozkazu Strawińskiego fur pilnować został się, tam spał, y że Ur, Strawiński z drugiemu na tak okropny y złośliwy excess wyiechał niewiedział.

Aż dopiero rano, od ludzi na ulicach stojących o straszliwym a wszystkich przerażającym postępku Ur. Strawińskiego y innych dowiedział się, zboiaźni iż się z rozkazu tegoż Ur. Strawińskiego przy furach znaydował, gdy widział całe Miasto tuteysze wzamieszaniu y zadziwieniu, strachem ogarniony, chciał nayprzod pozamykać wrota na kłótkę, lecz iey do-

stać w Konwencie niemogąc, poszedł z tamtąd wrozpaczy, a znalazłszy fury sobie znaiome, dostał się na tych nazad do Pa-
na swego z kąd jest od pułtora roku wzięty.

Nacstatek Ucz: Frankemberk taką z siebie daie justyfi-
kacya.

Ten z Professyi Siofierzem we Wsi Cybulicę zwaney w
Ziemi Zakroczymskiej leżącey będąc, różne przykrości w
czasie ostatni go zamieszania miewał od związkowych, na re-
fście zabrany był do Kommendy Ur. Łukawskiego, dla na-
prawy broni.

Potym zaś nieco od niey, do Domu oddaliwszy się, nad-
szedł mu rozkaz od tegoż Ur. Łukawskiego ponieważ Ur.
Strawiński Ordynans od Ur. Puławskiego przywoził, a żeby
na zad do Kommendy powrocił, z kąd miał zinnemi poysć
do Częstochowy.

Y lubo Frankemberk o uwolnienie siebie dopraszał się, nie-
mogł jednak pozyskać tego.

A że mu więzieniem y kaydanami pogrożono, ieżeliby dz-
pozycyi od Zwierzchności nieśluchał, musiał więc ile Dyffy-
dent stanąć tam gdzie mu kazano.

Wyflany był zatem do Małej Wsi, dokąd y Kommenda
nadeszła Ur. Łukawski go.

Zktorey Ur. Strawiński kilkadziesiąt, y między temi y Fran-
kemberga wybrał.

Kazał im tedy u Chłopa w Domku na sekret dawny przez
Pierwzycielow ułożony, rotą nadzwyczajną przysięgać.

O ktorey iaka była w wyznaniu swym musiał opowiedzieć.
Tą tak strasną Przysięgą, potym surowym Ordynansem, pod
karą śmierci będąc obowiązany Frankemberk, sposobem już
opowiedzianym, dostał się wnocy wraz z drugimi do Miasta
tego.

Z kąd na zaiutrz, niechcąc iakowego bynajmniejszego
przeciwko Maiestatowi popełniać występku wyszedł był umy-
ślnie y chęcią dania znać o zasadce na wzięcie Osoby Kro-
la spiknio ey, lecz zaraz przez dwoch szeregowych nazad
zwrocony został.

Tam więc pilnie przez Zwierzchność mających strzeżo-
no, y zakazano było, iżby żaden nieważyl się wychodzić.

Dla tak więc ostrego baczenia, niemogł już żadnym spo-
sobem Frankemberg wydostać się, niechciał jednak żadnego
przeciw Krolowi popełniać uczynku.

Albowiem gdy Ur. Strawiński dopełniał swego haniebne-
go zamyślu, Frankemberg z drugimi wuliczkę kapitulną wy-
prowadzony, gdy inni do napaści iadącego Nayaśniejzego
Krola pobiegli, on się pozostał, y przy ataku nie był. Wy-
znać to musi Kuźma, ktorego wzywa na zaświadczenie w
tym punkcie.

Widzi

Widzi tedy Sąd Nayaśnieyszy z tego usprawiedliwienia, że tak Ur. Cybulski iako y Pefzyński, ani wzmowę, ułożenie, wiadomość, szkaradnego na Osobę J. K. Mci występku, y iego dopełnienie, co niżej dowodami wsparto będzie niewchodzili, lecz tylko Ur. Cybulski przypadkowo, Pefzyński z obowiązku służby swey, Frankenberg zaś zmusu y boiaźni, między winowaycami znaydowali się.

CO SIĘ TYM WYWODEM OKAZUIE.

Bydź to powinno dostatecznym strony oskarżaiącey przeświadczeniem y nieodbitą prawdą, że uknowanie tego najgorzszego kryminału, w sekretnym sprzyśnięciu kilku Osob, to jest Strawińskiego, Łukawskiego, Gadomskiego, Wierszchleyńskiego y Kuźmy zostawało. Ci byli y są pierwsiociele ułożonego y uskutecznionego występk, Ci wykonywacze uprojektowaney niegodziwey nad zamiar planty.

Co sama strona w opisanu sprawy ninieyszey wyraża.

§. Po wykonaniu &c. y wpytaniach wpunkcie drugim.

Sekret zaś tey zbrodni nikomu przez zmwowcow wyia-wiony niebył, aż w małej Wsi w Chałupie Chłopskiej poprzyśięgaiącym ludziom z Kommendy wybranym, y to ieszcze nie zewszystkim.

Dowodzi sie z teyże samey informacyi §. Potym Ur. Strawiński cec. y punkta 3. 4.

Dopiero w tenczas y tego momentu gdy Ur. Strawiński uzbroionych z stajni Dominikańskiej, na dopełnienie ułożoney złośliwie planty wyprowadzał; o Ordynansie, iak mieli sobie postąpić opowiedział. Co się z opisu od strony sprawy tey widzieć daie § Udał się.

O czym Ur. Cybulski z Pefzyńskim żadną przyśięgą do tey straszliwey akcyi nieobowiązani, wiedzieć niemogli, bo im ten spisek, ile nieprzyśięgłym niebył powierzony.

Y to jest pierwszym princypalnym fundamentem obrony y niewinności Ur. Cybulskiego z Pefzyńskim.

Powtore: że Ciż Ur. Cybulski y Pefzyński, lubo pierwszy, za uwiedzeniem Ur. Łukawskiego, pod ktorego Kommendę zostawał, y onęgo obawiał się, drugi iako sluga, za wolą Ur. Strawińskiego w Kluczu Boguszyno rządzącego, w bandę Kroloboycow wprowadzeni? przecież ani z współczesności tego, ani z iakowey wiadomości, oniegodziwym przeciwko Osobie J. K. Mci ułożeniu mogą bydź za winowaycow poczytani, gdyż ani przy pakowaniu w zboże y siano broni, bo na tenczas w Wolce znaydowali się. ini w akcyi atakowania J. K. Mci byli.

Bo Cybulski, wydobywszy się zmieysca zasadzki za wyiezdziącemi na uskutecznienie ułożonego Kryminału, udał się winną stronę, Pefzyński zaś zosłał się zdwoma ludzmi przy furach, y tam nocował.

B 2

W czym

W czym odwołują się do Ur. Łukawskiego y Kuźmy, na punkta przez Ur. Cybulskiego y Peszyńskiego do Sądu Delegacyjnego podane wyznania, które chociaż od Kryminalistów na fundamencie iednak decyzji Prawa wyiętego z *Authora Farvaceufza Lib. 1. Tit. V, Quest. 43 fol. 931. Nro. 60. Quod socii Criminis, admittuntur etiam in crimine læsæ Mttis ad exculpandum*, będzie obroną Ur. Cybulskiego y Peszyńskiego.

Rozumiem bowiem iż Ci, sumiennie wyznać musieli, że Ur. Cybulski y Peszyński względem haniebnego na Osobie Krola występku, nie są winnemi.

Mowię, że nie są z współczesństwa winnemi, dokładniey się to objaśnia.

Spółczesństwo inaczey rozumiane bydź niepowinno, tylko gdy kto wnie wiadomie, dobrowolnie wchodzi, inaczey zaś, kiedy trafunkowo, albo z podeyściem, lub za rozkazem iakowym, alboliteż zprzymusu trafia się nazwane bydź nie może istotne współstwo; Wszyscy Authorowie Praw zgadzają się na to, nawet sam naturalny rozum, każdego przeświadczając wtey mierze powinien.

Ur. Cybulski y Peszyński, ani wiadomie y rozmyślnie w współczesństwo Kroloboyców wchodzili, przeto niemogą być nazwani winowaycami, lub też współnikami tego bezbożnego kryminału.

Kiedy Ur. Cybulski na same słowa Ur. Łukawskiego, mowiącego do niego, że pojedzie z nim do Warszawy, niewiedząc o złośliwych onego zamiarach, za nim pojechał.

Toż y Peszyński, będący za Leśniczego we Wsi Boguszyno; musiał Ur. Strawińskiego wtey Wsi rządzącego słuchać, przy surach iechać, y czynić to, co mu rozkazał.

Pokazuje się więc, że ieden przypadkowo y z podeyściem, drugi za rozkazem Pana, wszelako niewiadomi, wtey kompanii byli,

Niemoże bydź iednak wnioskiem ustrony? że gdy się w bandzie takowey znaydowali, iuż są współ Kroloboycami?

Ani to ich potępiać powinno, że Ur. Cybulski za rozkazem Łukawskiego, fury z Zbożem y sianem do Małej Wsi zaprowadził, a Peszyński fur pilnował, albowiem ich sama niewiadomość, pod tenczas sekretney między innemi na ten spisek zmowy niewinnemi czyni, y zupełnie od współnictwa kryminału oczyszcza, y uwalnia?

Kryminał zaś, na tenczas tylko bydź powinien właśnie nazwany Kryminałem, gdy kto złym umysłem, rozważnie, y podstępnie na iakowy bezbożny uczynek odważa się, y on dopełnia, inaczey bowiem, uczynek choć przez się widzialnie zły, bez rozmyślu iednak y rozważenia niemoże bydź Kryminałem

nałem mianowany Author Farynceusz *Lib. 1. Quæst. 18. fol. 251.* z Prawa powszechnego mówi w słowach: „ *Crimen tunc* „ *proprie dicitur, quando quis dolo malo, Et prava intentione delin* „ *quit, sine enim dolo malo, non videtur proprie posse dici crimen.*

A gdy Ur. Cybulski y Pefzyński żadnego złego y rozważnego do tego haniebnego występku niemieli umysłu, y tego niewykonywali, iakże mogą bydź współ kryminalistami onego sążeni?

Daley mówiąc za samym Ur. Cybulskim, iż ten, ani z współstwa, ani z iakowey wiadomości jest winien występku, tym bardziey kary? Cybulski nigdy niewiedział o iakowym sprzyśięzeniu na Osobę Krola, dopiero gdy tu do Warszawy przyjechał z Kuźmą, miarkując iakowys sekretny spisek, szukał zaraz sposobow iako się wyżej nadmienilo, aby się mógł bydź wydość z tey bandy, lecz go iuż pod żadnym pretextem ile nieprzyśięgłego z innemi niewypuszczono.

Dowodem będzie y jest na tę okoliczność wyznanie Ur. Łukawskiego y Kuźmy, nawet strony samey Instyguiącey o pifanie.

Niemógł więc dla takowego zakazu y strzeżenia z tey kompanii wydość się, albowiem zachodziła z strony iego boiaźń nieomylney śmierci, gdyby był chciał co czynić przeciwnego myśli y ułożeniu sprzyśiężonym.

Wszakże iednak za wyprowadzeniem ludzi przez Ur. Strawińskiego na haniebne dopełnienie uknowanego na Osobę J. K. Mci występku, Ur. Cybulski winną stronę zaraz złamogo miejsca udał się, y przy atakowaniu Nayiaśnieyszego Pana niebył.

Już tedy z wszecmiar Ur. Cybulski zupełnie okazuje się bydź niewinnym.

Podobnież Pefzyński wiadomość niby o spisku mający, przy pakowaniu brońi y mundurow iakoby znaydujący się, przebycie u Rogatkow dla przeyscia wolnego fur ułatwiający, pod strażą niebędący oskarżony, iż jest niewinnym, temi procz wyżej wyrażonemi brońi się odwodami.

Już wyżej opowiedziano jest że Pefzyński służący, wolał Ur. Strawińskiego dopełniać, z furami tam iachać, y czynić to, co mu Pan kazał musiał.

Y to iawno jest, że wiadomość pomienionego spisku, w początkach, między kilkoma Osobami. a potym tylko Szeregowym kilkudziesiąt, po odebraney od nich u Chłopa Przyśiędze, była powierzona, o czym że Pefzyński niewiedział, iuż zupełnie ułatwiona.

Będzie, y to za świadczeniem Ur. Łukawskiego, że Pefzyński przy pakowaniu Mundurów y brońi nieznydował się,

C

Jeżeli

Jeżeli przebycie furów przez Rogatki ułatwił, nie przecie w tym nie zawinił, bo to czynił z dyzpozycyi Pana swego.

Niefzedł podeysciem żadnym, bo przez okazanego przy Rogatkach świadectwa przez Ur. Strawińskiego danego, które iakie byż mogło nieumieiający czytać y pisać wiedzieć niemogl. opowiedział. kto y z czym iedzie.

Niemogl zaś opowiedzieć że w furach broń y mundury się znaydowały, kiedy przy ułożeniu tych, iak się wyraziło nie był, y onich niewiedział.

Zachodzi tylko iedna okoliczność, nieiako potępiająca Pefzyńskiego, że on, ni będąc strzeżony tu w Warszawie, mogł być dać znać oniegodziwych zamiślach sprzyślężonych. y ta by była Pefzyńskiego naywiększego grzechu przyczyna.

Lecz w tym punkcie zastanowić się należy na usprawiedliwienie onego.

Pefzyński, z rozkazu Pana swego był wyślany z furami ku Małej Wsi gdzie wraz z drugimi ludzmi przy furach będącemi wykonać musiał Przyślęgę, że Ur. Strawińskiego nigdzie y przed nikim, iżby byli związkowi, niewyda.

Tą Przyślęgą obowiązany. Człowiek żadney edukacyi y oświecenia niemaiący, boiał się złamać oneyże.

Dla czego Przyślęga ta, którą, czyli była niegodziwa poznawać niemogl, y sama prostota Pefzyńskiego uwalnia onego, by też od naywiększego grzechu z tey okoliczności wynikającego.

Zostaiają ieszcze przyczyny obrony niewinności Frankemberga, między Kryminalistami policzonego.

Już y ten o znaydowaniu się swym po między współ Kroloboycami iakim sposobem w bandę spiskową wchodził, opowiedział.

Przyznaie to na siebie, że był współnictwem sprzyślężonych lecz okoliczności przywiedzione bronić go powinny od popełnionego przez innych występku.

Bo mu, więzieniem ieżliby niestanoł u Kommendy y do Częstochowy nieiechał pogrożono, bo go podeysciem zażyto, że zamiast do Częstochowy, na inną rzecz dysponowano, bo mu u Kommendy straszliwą Przyślęgę którą on dla boiaźni kary śmierci tuż nad nim wiszącey ile Dyssydeńt, wykonać był przyciślony.

W czym odwołuie się do wyznania Ur. Łukawskiego, iż temi krokami z nim postąpieno.

Ten obowiązek Przyślęgi, boiaźni co moment furowey śmierci, były przymusem do pełnienia tego, co mu Zwierzchność iako Żołnierzowi czynić rozkazywała.

Uwal-

Uwalniać go za tym powinny te przyczyny przymusu frazliwej Przyjęgi, rozkazy wyższej Władzy, pod którą został, a tę koniecznie wykonywać musiał.

Udaie się on wtey mierze, do Prawa powszechnego, iż iakowekolwiek bądź czynności, zmusu y boiaźni nastąpione żadney za sobą pociągać niepowinny kary, y nazwane bydź niemogą występkiem.

Te wywody na stronę obwinionych przytoczone, zupełnie z wyznania ich dobrowolnego, z opowiedzenia Ur. Łukawskiego y Kuźmy na pytania do Sądu Delegacyjnego podane nastąpionego, nie mniej z wywiedzionych Inkwizycyi, niewinność oskarżonych Ur. Cybulskiego, Pełczyńskiego, y Frankemberga okażą.

Gdy to będzie, dopraszać się ośmielają Sądu Najiaśniejszego aby od sprawy UU. Instygatorow Koronnego, y W. X. Lit. y ich Delatorow sobie intentowaney, oraz z więzow u wolnieni natychmiast zostali,

Jeśli by zaś takowe wywody, nie były od iakowego występku oskarżonych uwalniająceni, udała się do naypewniejszego ze wszystkich obron stopnia, y każdego sądu fczegulnego zaszczytu.

Wy Jaśnie OO. Jaśnie WW. Panowie, ktorzy, pokrzywdzenie Osoby Najiaśniejszego Krola y Maiestatu Jego sądziecie, y kary podług wielkości zbrodni wymierzać będziecie, użyć nad obwinionemi posrednictwa sprawiedliwości to jest Miłosierdzia y litości zechcecie.

Mowi za niemi, y radzi cytowany od sameyże strony Author *Farinaceus, de Crimine læsæ Mttis* piszący: Iż chociażby nieiako obwinieni wiedzieli o ułożonym spisku a tego niewyjawili, przecież ich od kary śmierci exkuzowanemi bydź wnosi, w tym sensie: „ *Et licet Clarus teneat posse imponi pœnam mortis super non revelantibus machinationem, Consultit tamen Principibus, ut in hujusmodi casibus potius humanitate quam severitate utantur, Et ex quacunque Causa, non solum justa sed etiam probabili hos non revelantes excusent à pœna mortis.*

Upewnieni bydź mogą oskarżeni, że ten Najiaśniejszy y Dobrotliwy Krol, który naywiększe przykrości, iak się publicznie deklarował darować umie, tey obelgi swoiey z wrodzonego w Osobie swey Oycowskiego Miłosierdzia niepamiętać raczy.

Wzywam nieco słow Pŝalmiŝty, do tego Naylepszegõ z Pa-
nujących Krola. *Non intres in Judicium, cum inimicis tuis.* Ale
iako pełen Łaskawoŝci, dla tym więkŝzey z tą zostawienia
ŝobie wiekopomney ŝawy, daruy, y odpuŝć. *Criminibus hiŝce
parcere Rex o! velis*

Tym poŝtępkim naychwalebnieyŝym, doznają winoway-
cy, pozna doŝtateczney cały Narod, że ŝtarannoŝć y życzenia
Twoie Nayiaŝnieyŝy Panie, ŝą iedynym uŝczęŝliwienia, dla
niego celem.

